

NAUKI O MEDIACH

Prekursorzy – ojcowie założyciele – medioznawcy i mediolodzy

TOMASZ GOBAN-KLAS

ABSTRACT

Media and Communication Studies. Precursors – The Founding Fathers – Media Experts and Mediologists

The decision of the Ministry of Science and Higher Education of August 8, 2011 on including the media studies in the register of scientific disciplines in Poland, seems to be an opportunity to recall the precursors, the names of founding fathers of communication research, and current schools of developing theory and empirical investigations in this field.

Key words: communication research, media studies, Poland, scientific discipline

Słowa kluczowe: badania komunikowania, nauki o mediach, medioznawstwo, dyscyplina naukowa

Uznanie akademickości – a więc i prawa do nadawania stopni i tytułów naukowych – nowej dyscypliny „nauki o mediach” skłania do poszukiwania prapoczątków, w tym etymologii terminów „media” i „medium”, przypomnienia jej początków w ramach nauk społecznych, wskazania współczesnych typów i stylów badań¹.

Prekursorzy

Jak każda „porządna” dyscyplina społeczna, nauki o mediach szukają swych początków w greckiej myśli filozoficznej. W tym wypadku będą to pisma Arystotelesa i Platona.

¹ Po wielu latach zabiegów naukoznawczo-biurokratycznych Rozporządzenie z 8 sierpnia 2011 roku Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie obszarów wiedzy, dziedzin nauki i sztuki oraz dyscyplin naukowych, na mocy art. 3 zmienionej Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym, w dziedzinie nauk społecznych wyodrębniło dziewięć dyscyplin, w tym nową: nauki o mediach. Tym samym studia medialne oficjalnie nabrały charakteru akademickiego.

✉ Adres do korespondencji: Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Stanisława Łojasiewicza 4, 30-348 Kraków, e-mail tomasz goban klas@gmail.com.

Pierwszy jest dobrze znany jako teoretyk i kodyfikator starożytnej retoryki, sztuki przemawiania publicznego, a więc praktyki politycznej. I jego najchętniej wskazuje się jako patrona dyscypliny komunikowania publicznego. Już w 1978 roku tak właśnie rozumiałem znaczenie Arystotelesa w nauce o komunikowaniu, choć jeszcze nie o mediach, bowiem zgodnie z duchem swego czasu skupił się on na sztuce perswazji słownej. Był pragmatykiem – jak ponad dwa tysiąclecia później Harold Lasswell w kwestii komunikowania masowego – analizował proces i warunki skutecznego przekonywania za pomocą słowa.

Platon z kolei, zdecydowany przeciwnik i krytyk retoryki (choć jego pisma, przede wszystkim dialogi, są mistrzowskie w swej perswazyjnej formie), jako pierwszy filozof zwrócił uwagę na samą formę pisma, czyli po prostu zapis tekstowy.

W sławnym fragmencie dialogu *Fajdros* rozważa pismo *per se* oraz porównuje uczenie się z pomocą pisma i z pomocą bezpośredniego kontaktu z nauczycielem. Tworzy przypowieść:

Oto król Tamuz gościł boga Teuta, wynalazcę pisma, liczb, rachunków. Gdy Teut prezentował swe wynalazki Tamuzowi, twierdząc, że wszyscy powinni się nauczyć ich używać, powiedział: [...] ta nauka uczyni Egipcjan mądrzejszymi i sprawniejszymi w pamiętaniu; wynalazek ten jest lekarstwem na pamięć i mądrość. A król mu na to: „Teucie, mistrzu najdoskonalszy, [...] jesteś ojcem liter, zatem przez dobre serce dla nich przypisałeś im wartość wprost przeciwną tej, którą one posiadają naprawdę. Ten wynalazek niepamięć w duszach ludzkich posieje, bo człowiek, który się tego wyuczy, przestanie ćwiczyć pamięć; zaufa pismu i będzie sobie przypominał wszystko z zewnątrz, a nie z własnego wnętrza, z siebie samego. Więc to nie jest lekarstwo na pamięć, tylko środek na przypominanie sobie. Uczniom swoim dasz tylko pozór mądrości, a nie mądrość prawdziwą”².

Jesteśmy tu blisko pojęcia medium jako słowa poddanego technologii. I rozumowanie nie wypada korzystnie dla pisma, sygnalizując tysiące lat późniejszą debatę nad zaletami i wadami każdej technologii medialnej: książki, prasy, fotografii, fonografii, radia, telewizji, Internetu, wirtualnej rzeczywistości itd, itp. Platon jednakże nie odrzucał pisma – sam przecież tworzył „Dialogi” – ale traktował je jako *pharmakon*, lekarstwo, które w zależności od dawki jest lecznicze lub szkodliwe.

Zasadniczym powodem do uznania obu myślicieli za prekursorów refleksji – jeszcze nie nauki – o mediach jest wszakże używanie przez nich terminu (oczywiście greckiego!) *metaxu* (μεταξύ)³. Ten dziwny termin oznaczał coś, co ‘istnieje pomiędzy’, dotyczył „przestrzeni leżącej «pomiędzy», tworzącej instancje przekazywania, rozpowszechniania, wymiany i powtórzenia”⁴.

Arystoteles, rozważając postrzeganie przedmiotów, wskazywał, iż warunkiem widzenia jest istnienie „trzeciego rodzaju”, tj. elementu pomiędzy przedmiotem a okiem, który sam pozostając przejrzysty (*diaphanēs* – διαφανής), umożliwia

² Platona *Fajdros*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1958.

³ E. Voegelin: *Plato oraz Arystoteles*, przeł. A. Legutko-Dybowska, Warszawa 2009.

⁴ D. Mersch: *Teorie mediów*, Warszawa 2010, s. 7.

przekazywanie czegoś od rzeczy postrzeganej do osoby postrzegającej. W łacińskich średniowiecznych komentarzach do Arystotelesa zaczęto tu używać określenia *medium*⁵.

A zatem widzenie wymaga – zdaniem średniowiecznych łacinników – narządu, czyli oka, obiektu postrzeganego, oraz medium (w tym wypadku oświetlenia i fal świetlnych). Postrzeganie ludzkie opiera się na zmysłach i na mediach percepcji. Między zmysłami człowieka a światem zewnętrznym pośrednikami są fizyczne, materialne media, zależne od ludzkich zmysłów. Pojęcie ‘medium’ wywodzi się zatem z łacińskiego *medius* – środkowy, ‘będący pomiędzy’.

To dawne rozumienie można porównać do starego pojęcia fluidu lub eteru, w filozofii pojmowanego jako substancja wypełniająca kosmos, a następnie rozumianego w fizyce jako hipotetyczny ośrodek, w którym miałyby się rozchodzić fale elektromagnetyczne. Choć tę hipotezę odrzucono w połowie XIX wieku, to *medium*, tak jak i *eter*, jest pojmowane jako ‘element pomiędzy (obiektami)’, ‘ośrodek przenoszenia’, mówiąc współczesnym językiem Manuela Castellsa – ‘przestrzeń przepływów’.

Dieter Mersch zwraca uwagę na szczególny charakter owego „elementu pomiędzy” – jest łącznikiem, ale zarazem ma być niewidoczny i „ujawniać się w swym pojawianiu się”⁶. Tak interpretują fizyczny wymiar słowa (mówionego i pisanego) semiotycy, gdy wskazują na „przezroczyść” słowa wobec znaczenia.

Ojcowie założyciele

Rzeczywista nauka o mediach ma znacznie bliższą nam historię. Pojawia się jako nauka o słowie drukowanym, jako bibliologia – nauka o książce, czyli piśmie zwielokrotnionym, oraz jako prasoznawstwo – nauka o prasie, a w istocie o druku periodycznym. Nie ma tu potrzeby przypominać ich długiej i bogatej historii, jednak warto przywołać arcyciekawe obszerne refleksje Wiktora Hugo z powieści „Notre Dame de Paris” (1831), odnoszące się do mocy książki drukowanej wobec „kamiennej książki”, jaką była tytułowa średniowieczna paryska katedra.

Archidiakon⁷ wpatrywał się przez pewien czas w gigantyczną budowlę [katedry Notre Dame w Paryżu], po czym, z westchnieniem wyciągając prawą dłoń w kierunku drukowanej książki, co leżała otwarta na stole, a lewą w kierunku katedry, rzekł, przynosząc smutne spojrzenie z kościoła na książkę: – Biada! To zabije tamto⁸.

Powieściopisarz docieka, jakie to myśli kryły się pod zagadkowymi słowami archidiakona:

⁵ S. Hoffmann: *Geschichte des Medienbegriffs*, Hamburg 2002, s. 29.

⁶ D. Mersch: *iw.*, s. 18.

⁷ Akcja powieści toczy się w 1476 roku w Paryżu.

⁸ W. Hugo: *Katedra Marii Panny w Paryżu* (1831), przeł. H. Szumańska-Grossowa, Kraków 2010, s. 157.

Było to przecucie, że myśl ludzka, zmieniając swą formę, zmieni również środek wyrazu, że idea główna każdego pokolenia nie będzie już odąd zapisywana w tym samym co dotychczas materiale ani w ten sam sposób, że księga kamienna, tak mocna i tak trwała, ustąpi miejsca księdze papierowej, jeszcze mocniejszej i jeszcze trwalszej⁹.

Następnie wyjaśnia: „Przez pierwsze sześć tysięcy lat historii świata [...] architektura była wielkim pismem ludzkości”¹⁰ i dalej: „Do piętnastego wieku każda idea nieco bardziej złożona [...] wyrażała się w budowli”¹¹. Ale po nim wszystko się zmienia: „Miejsce kamiennych liter Orfeusza zajmą ołowiane litery Gutenberga. Księga zabije gmach”¹². I to ona wznosi nową kolosalną budowlę, którą

jest [...] mrowisko umysłów [...]. Prasa drukarska, ta olbrzymia maszyna, która bez przerwy wypompuje ze społeczeństwa wszystkie żywe soki umysłu, wyrzuca z siebie nowy budulec dla swojego dzieła. Cała ludzkość stoi na rusztowaniach. Każdy mózg jest murarzem. [...] Co dzień narasta nowa warstwa. Niezależnie od własnego, indywidualnego wkładu każdego pisarza mamy tu także wkłady zbiorowe. Wiek osiemnasty daje „Encyklopedię”, rewolucja daje *Monitora*. [...] Jest to druga Wieża Babel ludzkości¹³.

Istotnie, „druga zabiła pierwszą”, medium drukowane wyparło medium architektoniczne. Dzisiaj powiedzielibyśmy: budowla było to realne 3D, istniejące jako trwałe i masowe źródło przekazu treści. Zaiste, Hugo ponad sto lat przed Marshalllem McLuhanem pięknie wyraził myśl, że „medium jest przekazem”. A gdy czytamy jego końcowe refleksje na temat druku, nieodparcie nasuwa się nam myśl, że dzisiaj to „Internet zabija Księgę”. Wchłania ją, przekształca, tworzy sieć WWW w charakterze Wszechnicy Wiedzy Wszelakiej, nowej cyfrowej Biblioteki Aleksandryjskiej, ale i Wielkiego Wszechświatowego Wysypiska.

Refleksja Hugo jest rozwijana współcześnie przez francuski nurt mediologii (*médiologie*), zapoczątkowany przez Régisa Debraya¹⁴; odróżnia się komunikowanie (w przestrzeni), którego globalnym narzędziem jest dzisiaj Internet, od transmisji w czasie, czyli dziedziczenia, którego medium jest nadal księga, ale i sztuki plastyczne, w tym architektura, muzyka.

Nie ma tu miejsca na bardziej szczegółowe omówienie historii studiów medialnych, nie można jednak pominąć ich instytucjonalnych narodzin. Z początkiem XX wieku studia nad prasą zaczynają być uprawiane w ramach specjalnych placówek naukowo-badawczych. Pierwszą tego typu placówką był Institut für Zeitungswissenschaft, założony przez Karla Büchera w Lipsku w 1916 roku. Niemiecki styl badań prasoznawczych miał ogromny wpływ na całą Europę, w tym i Polskę, a po części i na Stany Zjednoczone.

⁹ Tamże, s. 159.

¹⁰ Tamże, s. 161.

¹¹ Tamże, s. 165.

¹² Tamże, s. 165.

¹³ Tamże, s. 170–171.

¹⁴ Zob. R. Debray: Wprowadzenie do mediologii, przeł. A. Kapiak, Warszawa 2010.

Kolejne technologie medialne – film, a nade wszystko radio i telewizja – rozszerzyły zakres pojęcia ‘medium’, rozumianego w duchu języka angielskiego z XVIII wieku w odniesieniu do gazet: *through the medium of your curious publication*¹⁵ („poprzez medium pańskich ciekawych publikacji”) (1795). Opis gazety jako medium reklamowego stał się powszechny na początku XX wieku. XX-wieczny rozwój słowa *media* (słowo to powszechnie jest używane w liczbie mnogiej od połowy XIX wieku) dotyczył głównie tego kontekstu.

Słowo *media* zaczęło być szeroko stosowane, kiedy radio i prasa stały się ważnymi środkami komunikowania, wówczas stało się ono niezbędnym określeniem, po którym pojawiły się inne, takie jak: *media masowe*, *ludzie mediów*, *agencje medialne*, *badania mediów*¹⁶. Właśnie termin *mass media* jako abstrakcyjne ujęcie prasy, radia i telewizji, a w pewnym stopniu i filmu oraz książki kieszonkowej czy płyt z muzyką popularną, jak również instytucji, technologii i przekazów masowych, stał się podstawą rozumienia pojęcia ‘media’.

Tradycyjnie – za Wilburem Schrammem¹⁷ – do ojców założycieli amerykańskich (od lat trzydziestych XIX wieku dominujących w świecie) empirycznych studiów nad mediami masowymi, nazwanymi po prostu *mass media research*, zalicza się: Harolda Lasswella, Kurta Lewina, Carla Hovlanda i Paula Lazarsfelda. Stworzyli oni cztery podstawowe podejścia: polityczne – reprezentowane przez Lasswella; sondażowe – reprezentowane przez Lazarsfelda; eksperymentalne – przez Hovlanda, badania małych grup – przez Lewina.

Oprócz tego Bernard Berelson¹⁸ wymienia sześć pomniejszych podejść badawczych: reformistyczne – reprezentowane przez studia Commission on the Freedom of the Press; dziennikarskie – reprezentowane przez szkolnictwo dziennikarskie; historyczne – przez Davida Riesmana i Harolda Innisa; matematyczne – przez Claude’a E. Shannona i Warrena Weavera; psycholingwistyczne – przez Charlesa Osgooda i Jonathana Millera; psychiatryczne przez Jürgena Ruescha i Gregory’ego Batesona.

W ich stylu uprawiania badań można dostrzec jakby kontynuację arystotelesowskiego paradygmatu komunikowania społecznego, gdzie miejsce mowy publicznej zajmuje prasa, potem także radio i telewizja jako nowa agora. A więc schemat „mówca–mowa–słuchacze” staje się rdzeniem formuły Lasswella „kto? – co? – do kogo?” z dodatkiem wszakże „za pomocą jakiego medium?” i „z jakim skutkiem?” (to ostatnie pytanie też się kryło w arystotelesowskim rozumieniu retoryki jako sztuki przemawiania skutecznego).

¹⁵ T.R.: Mr Urban – July 4: ***Your correspondent Agricola...; *The Gentleman's Magazine*: For July 1795. Being The First Number of Vol. LXV, Part II, s. 544 [books.google.pl/books?id=HUGDAAAAMAAJ].

¹⁶ R. Williams: *Keywords*, London 1976, s. 169–170.

¹⁷ W. Schramm: *Communication Research in the United States*, [w:] W. Schramm (red.): *The Science of Human Communication*, New York 1963, s. 1–16.

¹⁸ B. Berelson: *The State of Communication Research*, *Public Opinion Quarterly* 1959, nr 1(23), s. 1–5.

Medioznawcy i mediolodzy

W większości badań i teorii komunikowania masowego stosuje się typowe techniki badawcze nauk społecznych, jak sondaże opinii, eksperymenty i analizy statystyczne. Ich podstawą jest akceptacja pewnego wzoru postępowania badawczego mieszcząca się w ramach specyficznego paradygmatu (wzorca) teoretycznego, który jest wynikiem wcześniejszych studiów empirycznych, a także drogowskazem dla dalszych studów. Teoretycznej podstawy dominującego paradygmatu nie wymyślono specjalnie dla badań mass mediów, ale została ona zaczerpnięta z nauk społecznych oraz informatyki. Socjologia stworzyła funkcjonalistyczne ramy dla analizy mediów jako instytucji społecznych, informatyka wpłynęła na pojmowanie komunikowania jako transmisji informacji.

Znaczna część wysiłków badawczych jest skierowana na rozpoznanie technologii, instytucji, praktyk, przekazów medialnych. Odwołując się do dawnych praktyk nazewniczych, można by tu mówić o mediografii – analogicznie jak o etnografii – jako o nauce głównie opisowej. Takie odwołanie ma wiele racji, najpierw trzeba rozpoznać media, które stale się pojawiają, zmieniają, etc. Ale *per analogiam* do prasoznawstwa – polskiego odpowiednika *zeitungswissenschaft* – mówimy o medioznawstwie.

Liczba nazwisk i medioznawczych instytucji badawczych jest imponująca. Przed laty pisałem o przełamaniu amerykańskiego monopolu na *mass media research*¹⁹, dzisiaj – mimo ewidentnej dominacji amerykańskiej nauki o komunikowaniu i mediach, widoczna jest duża aktywność teoretyczna i empiryczna na polu nowych mediów. Podać tu można bardzo wiele nazwisk, dominuje ujęcie empiryczne, choć istotne są też takie wątki, jak ekonomia polityczna nowych mediów, badania kogniwiistyczne nad ich odbiorem (a nawet zmianami w mózгах użytkowników). Potrzebna jest nowa encyklopedia badań medioznawczych, zarówno tych o nachyleniu empirycznym, opisowym, jak i tych na poziomie teorii średniego zasięgu (wedle dawnego określenia Roberta Mertona²⁰).

Ale media są także przedmiotem refleksji niezwykle ogólnej, spekulatywnej. Można wtedy mówić o *grand theory* (wedle określenia Charlesa Wrighta Millsa²¹). Tu ojcem założycielem może być – a właściwie na pewno jest – Kanadyjczyk Marshall McLuhan – i jego słynne dzieło „Understanding Media. The Extension of Man”²².

Ten guru i prorok ery mediów zyskał rozgłos w latach 60. XX wieku stwierdzeniem, że elektroniczne media, zwłaszcza telewizja, tworzą „globalną wioskę”. Pojawienie się telewizji satelitarnej umożliwiło natychmiastowe transmisje z odległych zakątków globu, a to z kolei tworzy wspólnotę informacyjną ludzkości,

¹⁹ Zob. T. Goban-Klas: Komunikowanie masowe. Zarys analizy socjologicznej, Kraków 1978.

²⁰ R. Merton: Social Theory and Social Structure, New York 1968.

²¹ Ch. W. Mills: The Sociological Imagination, Oxford 1959.

²² M. McLuhan: Zrozumieć media, przeł. N. Szczucka-Kubisz, Warszawa 2004.

odtworzącą jakby dawną wspólną plemiennie-wioskową. Ta dawna wspólnota była oparta na mowie (oralnym środku komunikowania), a jej utrata wiązała się z rozwojem pisma i druku – narodzinami typu „człowieka typograficznego” i „galaktyki Gutenberga”, które McLuhan opisał w książce „The Gutenberg Galaxy. The Making Typographic Man” (1962). Myślenie takiego człowieka – tak jak pismo – ma charakter linearny, krokowy, analityczny, racjonalny.

Jednak chociaż drukowane książki i prasa przyniosły zmiany w skali i sposobie ludzkiego porozumiewania się, to jednak nie mogły pokonać przestrzeni, przestrzeni tak wielkiej jak kontynenty poprzedzielane morzami. Dopiero elektryczne, a później elektroniczne środki przekazu – telefon i telegraf, następnie radio i telewizja – umożliwiają pokonywanie przestrzeni bez istotnej straty czasu. Jednak i one przekazywały informacje na sposób ulotny – mogliśmy coś usłyszeć czy zobaczyć, by zaraz o tym zapomnieć.

Internet potrafił połączyć stałą obecność danej informacji z szybkością jej przekazywania, natychmiastowością odbioru i multimedialnością. Dlatego Internet od końca lat dziewięćdziesiątych staje się spełnieniem McLuhanowskiej idei globalnej wioski, zaczyna odgrywać ogromną rolę nie tylko jako sposób szybkiego komunikowania się, ale i w radykalnych przemianach kulturowych, społecznych i działalności. Jest urzeczywistnieniem prorocstwa McLuhana – na dobre i na złe.

Najbardziej znanym powiedzeniem McLuhana jest stwierdzenie, iż samo „medium jest przekazem” (*Medium is the Message*) użyte jako tytuł pierwszego rozdziału jego najważniejszej książki „Zrozumieć media” (1964), w której środki komunikowania się ludzi są traktowane jako przedłużenia ludzkich zmysłów. Stwierdzenie to głosi, że środki komunikacji jako takie mają istotne znaczenie dla przekazywanych treści, a ich wpływ bywa większy niż podawanej wiadomości. Treść każdego medium jest innym medium. Treścią pisma jest mowa, słowo pisane jest treścią druku, druk jest treścią telegrafu, a treścią mowy jest proces myślenia. Treścią filmu jest jakaś powieść, sztuka lub opera. Efekt danego środka wzmacnia się właśnie przez to, że jako treść jest mu przydawany inny środek.

McLuhan wskazywał na światło elektryczne jako ilustrację tej zasady. Samo światło żarówki nie ma treści – w takim sensie, w jakim gazeta ma artykuły lub telewizja ma programy – mimo to jest ona medium o skutkach społecznych; to znaczy: żarówka umożliwia ludziom tworzenie przestrzeni życia w ciągu nocy. McLuhan stwierdza, że „światło żarówki tworzy środowisko przez swą obecność”.

Słynny, choć niejasny i kontrowersyjny, jest również podział mediów na „gorące” i „zimne”. Media „zimne” zawierają niewiele jednoznacznych elementów, pozostawiając odbiorcy zadanie dopełnienia znaczeń. Media „gorące” – odwrotnie, są w dużej mierze jednoznaczne, narzucają odbiorcy swe znaczenia i sensy. Portret jest „gorący”, karykatura – „zimna”. Film jest „gorący” ze względu na dokładność obrazu, telewizja – „zimna” (stąd „Medium Cool” – tytuł filmu z 1969 roku w reżyserii Haskella Wexlera).

Najważniejszymi uczniami McLuhana na gruncie amerykańskim i kanadyjskim są – nieźle znani w Polsce dzięki przekładom – Derrick de Kerckhove²³ oraz Paul Levinson²⁴. Do interesujących i mniej znanych w Polsce badaczy, nawiązujących do idei McLuhana, należy Joshua Meyrowitz, autor często cytowanej pracy „No sense of place”, a także mniej znanych rozważań o „teorii medium”²⁵. W prosty sposób trzy perspektywy analizy mediów – jako mediów właśnie – przedstawił Meyrowitz w swych rozważaniach o różnych kompetencjach medialnych (*multiple media literacies*). Proponuje on odróżnienie tradycyjnej analizy medium jako nośnika treści (badanie przekazów) od analizy kodów medialnych (badanie gramatyki mediów) i ich wykorzystania (badanie środowiska medialnego).

Interesującą próbę taksonomii, klasyfikacji mediów przedstawił Jim Banister²⁶. Wedle niego królestwo mediów możemy podzielić, sklasyfikować, na dwa ich typy: naturalne (pierwotne) i sztuczne (wtórne, wytworzone). Już to różni świat mediów i świat przyrody. Nie są one elementem ewolucji naturalnej, ale twórczej, ludzkiej. Należy ponadto zastrzec, że – jak zauważył M. McLuhan – często jedno medium jest składnikiem innego (np. mowa jest składnikiem pisma, o czym pisałem wyżej), co się nie zdarza w świecie zwierzęcym (choć różne gatunki wykazują pod pewnymi względami zewnętrzne podobieństwa).

Media naturalne to te, które istnieją niezależnie od bezpośredniego działania ludzi, jednak mogą być postrzegane przez ludzkie zmysły albo przez urządzenia skonstruowane dla rozszerzenia ludzkich zmysłów. Media tego typu (pierwotne, prymarne) można podzielić na dwie gromady – nieorganiczne i organiczne – które tworzą podstawowe formy wszechświata, niezależnie od tego, czy są one ożywione czy nie. Nie są zależne od istnienia człowieka czy innych istot żywych.

Gromadę mediów nieorganicznych (substancji fizycznych i chemicznych) można podzielić na rzędy: ciał stałych, ciekłych, gazowych i elektromagnetycznych („eterycznych”). Ich wyróżnienie odnosi się do fizycznej skali mezo, usytuowanej poniżej skali makro, a powyżej mikro. Skala makro to skala przekraczająca zmysły człowieka, przysłowiowe wielkości astronomiczne, skala mikroskopowa – także poniżej ludzkiej percepcji, skala mezo sytuuje się między nimi. To skala, w której – parafrazując Protagorasa z Abdery – człowiek jest miarą, to w niej mieszczą się ludzkie doznania „rzeczywistości”. Ziemia stanowi dla niego środowisko naturalne, tak jak dla ryby woda, a dla ptaka – powietrze.

Z kolei taksonomia odnosi się do rzędów w gromadzie mediów organicznych – te są podzielone wedle naszych pięciu zmysłów (wzrok, słuch, zapach, smak, dotyk) oraz odczuć chemiczno-elektromagnetycznych (w tym DNA jako chemiczna komunikacja międzykomórkowa). Są to w najszerszym sensie media komunikacyjne, przekazujące w specyficznej materialnej formie informacyjne bodźce.

²³ D. de Kerckhove: *Powłoka kultury*, przeł. W. Sikorski i P. Nowakowski, Warszawa 1995.

²⁴ P. Levinson: *Miękkie ostrze*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 1999.

²⁵ J. Meyrowitz: *Multiple Media Literacies*, *Journal of Communication*, Winter 1998, s. 96–107.

²⁶ J. Banister: *World of Mouse*, Chicago 2004.

W toku ewolucji media organiczne przybrały różne formy oparte na wykształconym aparacie percepcji, odmiennym dla różnych zmysłów (i u różnych zwierząt), w zakresie światła, dźwięku, zapachu etc. Tworzą *sensorium* – termin w języku polskim wprowadzony przez Stanisława Lema – jako „całość wszystkich zmysłów oraz wszystkich dróg (zazwyczaj nerwowych), jakimi informacje, powiadamiające nas o ‘istnieniu czegośkolwiek’, mkną do ośrodkowego układu nerwowego”²⁷.

Media naturalne to podstawa życia – nie tylko ludzkiego. Człowiek wykształcił nie tylko najbardziej subtelne układy tych mediów, ale nadał im specyficzną wartość przekazu czegoś więcej – społecznych, kulturowych i psychicznych znaczeń. Wykształcił zatem aparat mowy i kod oraz słownik artykułowanych dźwięków, czyli język. Mowa jako medium wykracza zatem poza tę klasyfikację, jest oparta na mediach naturalnych i biologicznym wyposażeniu człowieka, zatem i ona – w nieco innym rodzaju klasyfikacji – jest medium naturalnym.

Człowiek nie może w ogóle bezpośrednio postrzegać procesów psychicznych innych ludzi. Poznaje je zatem pośrednio, na podstawie ich zachowania i wyglądu, ale nade wszystko w procesie świadomego porozumiewania się za pomocą mowy. Ona jest prymarnym i centralnym środkiem społecznego i interpersonalnego komunikowania – jest medium w najwłaściwszym sensie tego słowa. Jednak nie jest ani pierwotnym, ani jedynym medium; nie jest także dla jednostki absolutnie koniecznym medium w każdej sytuacji, a nawet – u niepełnosprawnych – w całym ich życiu.

Medium transmisyjne to materialna substancja (stała, płynna lub gazowa), która może propagować fale energii. Przykładowo, transmisyjnym medium dla dźwięku słyszanego przez ludzkie ucho jest zwykle powietrze, ale także ciała stałe (np. sznurek w dziecięcym „telefonie”), a nawet płyny (woda) mogą służyć dla propagacji dźwięku. Fale świetlne i radiowe nie wymagają materialnej substancji. Wiele mediów transmisyjnych jest wykorzystywanych jako kanały komunikacyjne. Kanały takie odnoszą się do medium używanego do przekazywania informacji od nadawcy (albo nadajnika) do odbiorcy (albo odbiornika).

Dźwięk z definicji, jest wibracją materii, więc wymaga do transmisji fizycznego medium, jak powietrze (także woda), natomiast fale radiowe tego nie wymagają, rozchodzą się również w próżni. Zatem wedle rodzaju wyróżniamy media transmisyjne oraz nietransmisyjne, a wedle gatunku – media materialne i radiowe.

Drugim typem mediów są media wytworzone, sztuczne. Gromada mediów transportowych obejmuje technologie przenoszenia (transportu) obiektów materialnych z miejsca na miejsce, są do tego używane media nieorganiczne, jak woda, ziemia, powietrze i stosowne aparaty (łódzie, statki – przy medium wody, samoloty – przy medium powietrza, formy żywe, jak konie – w wypadku medium drogi).

²⁷ S. L e m : *Mój pogląd na świat*, [w:] tenże: *Bomba megabitowa*, Kraków 1999, s. 17–23, tu s. 17.

Właściwym przedmiotem zainteresowania teorii mediów jest gromada środków komunikowania. To samo jądro ludzkich mediów. Obejmuje ono dwa rzędy – statyczne (trwałe) i dynamiczne (zmienne). Te pierwsze to przede wszystkim dzieła sztuki, czyli literatura, malarstwo, rzeźba – dzieła trwałe, które jedynie zmiana w fizycznym materiale może przekształcać czy degradować. Opowieści jak „Iliada”, traktaty filozoficzne, zapisane pisma święte różnych religii, obrazy Leonarda da Vinci etc. trwają przez wieki jako treści ustalone, niezmiennie, choć niekiedy parafrazowane przez innych twórców.

Media dynamiczne trwają tylko w pewnym momencie, są ulotne, jak ludzki gest czy – od niego późniejsza – mowa. Rytuały, widowiska, teatr to formy kulturowe mediów dynamicznych. Można je podzielić na media przestrzenne, jak wszelkie ubiory, zabawki, sygnały, oraz media linearne (spektakle o narracyjnej strukturze) i media interaktywne.

Media interaktywne – zdaniem Banistera – mają odmienne cechy:

- są nielinearne, a zatem ich użytkownicy mogą wybierać swe sposoby korzystania, jak np. w grach planszowych czy karcianych (są to gry analogowe). Za interaktywne uważa się – w minimalnym stopniu – płyty muzyczne (jest możliwość wyboru utworu), ale przede wszystkim media cyfrowe, jak CD, DVD, gry komputerowe etc.;
- są dwukierunkowe, użytkownicy mogą przysyłać dane i podejmować działania;
- dopuszczają zmianę treści oraz kodów, np. poziomów gry;
- posiadają bardzo ograniczoną możliwość łączenia jednego użytkownika z drugim.

Interaktywne media dają użytkownikowi pewien stopień wyboru systemu informacji, zarówno w sensie wyboru dostępu do źródeł informacji, jak i kontroli nad rezultatami używania systemu i swych wyborów. WWW jest przykładem takiej interaktywności, gdzie użytkownik sam wybiera ścieżki i tworzy hipertekst, czyli tekst złożony z innych tekstów.

Ale różne media mają różny stopień interaktywności, a niektóre media cyfrowe w ogóle nie są interaktywne. Np. telewizja satelitarna niewyobraźalnie zwiększa liczbę kanałów, lecz nie zmienia linearnego charakteru odbioru. Podobnie filmowe DVD, choć są do nich dołączane dodatki interaktywne. Nie jest więc interaktywność cechą wszystkich nowych mediów, tak jak jest nią cyfrowość czy konwergencja.

Współcześnie żegnamy erę Gutenberga, a wchodzimy w erę Turinga, Gatesa, a generalniej rzecz ujmując – McLuhana. Słowami kluczowymi nowej epoki są: *komputer*, *CD-ROM*, *Internet* (sieć sieci), *globalna wioska*. Zmiana jest widoczna w wielu wymiarach i aspektach.

Dlatego nie tylko Amerykanie są zafascynowani nowymi mediami. W Europie pojawiła się cała gama myślicieli, których nazwę mediologami (teoretykami

mediów w szerokim, niedebrayowskim²⁸, sensie). Nie sposób tu choćby w kilku zdaniach omawiać ich wkład w kształtowanie teorii medium. Używają oni bowiem pojęcia ‘media’ w wielorakich, zwykle bardzo szerokich znaczeniach. Wieloznaczna jest sama lista tego, co nazywają mediami. Wskazują oni na klasyczne środki komunikacji, takie jak ciało, głos i pismo; na technologie, jak druk książek, drzeworyt, fotografię lub płytę gramofonową; na środki komunikacji masowej – radio, film, telewizję, na najogólniej rozumiane instrumenty, jak narzędzia, aparaty, Paul Virilio dodaje tu „wehikuly”, w tym samochody, Niklas Luhmann obok mediów masowych widzi takie instytucje społeczne, jak sztuka, a Jean Baudrillard – systemy znaczeń podporządkowane kodowi, w tym ulice, dobra konsumpcyjne.

Za najbardziej interesującego uznają niemieckiego filozofa Friedricha Kittlera (zm. 2011 r.), który przez niektórych teoretyków mediów uważany jest za najważniejszego analityka od czasów McLuhana. Nazywany bywa „cyfrowym Derridą”²⁹. W swych pracach nawiązuje do francuskiego strukturalizmu i post-strukturalizmu, w tym zwłaszcza Jacques’a Lacana i Paula Michela Foucaulta, filozoficznej teorii mediów Viléma Flussera, tzw. dromologii (nauki o szybkości) Paula Virilio.

W „Grammophone, Film, Typewriter”³⁰ przedstawia przełomową rolę XIX-wiecznych technologii zapisu dźwięku i obrazu w procesie komunikowania – tak jak maszyna do pisania pozbawiła zapis słowa jego indywidualnego, zależnego od ręki pisarza, charakteru. Wynalazki te otworzyły drogę do mechanicznej standaryzacji. Dlatego dla Kittlera ostatnim znaczącym dokonaniem ludzkości była budowa procesora. Komputer stał się instrumentem tak potężnym, że bardziej niż człowiek wpływa na efekty społecznych działań.

Z kolei rozważając wpływ mediów na kulturę, Kittler odwołuje się do pojęcia sieci dyskursywnych – „sieci technologii i instytucji umożliwiających danej kulturze selekcję, przechowywanie i wytwarzanie istotnych danych”³¹. Przedmioty, technologie, procesy społeczne i dyskurs łączą się w jeden proces. Składające się na niego narzędzia, za pomocą których „piszemy” i „przepisujemy” kulturę, do tego stopnia ją kształtują, że stają się ważniejsze od samych treści. Media to aparaty techniczne, takie jak: przekąźniki, tranzystory, systemy komputerowe i ich operatorzy.

Jako szeroka podstawa interpretacji danych empirycznych wykorzystywana – zwłaszcza w nauce niemieckiej, np. przez Hansa M. Kepplingera – jest teoria podsystemu medialnego autorstwa Niklasa Luhmanna.

²⁸ Nawiązuję tu do wspomnianej powyżej koncepcji Régisa Debraya (R. Debray: jw.).

²⁹ W roku 1967 Jacques Derrida opublikował swe pierwsze trzy książki: *Pismo i różnica*, *Głos i fenomen*, *O gramatologii* – które przyniosły mu międzynarodową sławę.

³⁰ F. Kittler: *Grammophone, Film, Typewriter*, Berlin 1986, Stanford 1998.

³¹ Słowa Friedricha Kittlera, cyt. za: M. Filiciak, A. Tarkowski: *Archeologia przyszłości: Błędne teorie*, <http://www.dwutygodnik.com/artykul/2188> (10.11.2012).

Oczywiście na czele odwołań znajduje się Jean Baudrillard i jego koncepcja symulaków, chociaż jest ona jakby pochodną bardziej krytyczno-politycznej koncepcji „społeczeństwa spektaklu” Guy Deborda.

Gdy spróbujemy sprowadzić różnorodne najnowsze propozycje teoretyczno-filozoficzne do wspólnego mianownika, to dostrzeżemy w nich rozumienie komputera jako metamedium naszych czasów, a Internetu jako nowego środowiska symbolicznego ludzkości. Oczywiście jest tu różnica wobec czasów „starych mediów” (masowych, prasy, radia, telewizji), gdyż wówczas media stanowiły ważny, ale wyraźnie odrębny element życia społecznego, gdy tymczasem dzisiaj są one z nim zintegrowane, tworząc nową formację – informacjonalizm i społeczeństwo sieciowe Castellsa. To w nim kluczową kategorią staje się „mediatyżacja” i „medializacja” niemal wszystkich przejawów ludzkiej aktywności.

Nowym, robiącym obecnie karierę w środowisku medioznawczym terminem jest właśnie „mediatyżacja”. Jak pisze Stig Hjarvard:

Mediatyzację należy traktować jako dwukierunkowy proces rozwiniętej nowoczesności, w którym media z jednej strony wyłaniają się jako niezależna instytucja z własną logiką, do której pozostałe instytucje społeczne muszą się przystosowywać. Z drugiej strony, media jednocześnie stają się integralną częścią innych instytucji, jak polityka, praca, rodzina, religia, w miarę jak coraz więcej z ich działań instytucjonalnych jest wykonywanych przez media, zarówno interaktywne, jak i masowe. Logika mediów odnosi się do ich instytucjonalnego i technologicznego modus operandi, do tego, w jaki sposób media dystrybuują materialne i symboliczne zasoby oraz korzystają z formalnych i nieformalnych reguł³².

Tradycyjnie media były oddzielnym segmentem społeczeństwa, głównym problemem badawczym było ich oddziaływanie na jednostki i instytucje. Obecnie media są splecione z działaniem wszelkich innych instytucji, a zarazem ich logika w znacznej mierze określa działanie tychże instytucji, a w mniejszym stopniu pozostaje określona przez ich logikę (może poza logiką komercyjną późnego kapitalizmu). Friedrich Krotz przedstawia mediatyzację jako historyczny, długotrwały proces, w którym pojawia się coraz więcej nowych form mediów i są one włączane w praktyki i instytucje społeczne³³. Termin ten opisuje zatem proces, w którym komunikowanie odnosi się do mediów i wykorzystuje media, i z którego to powodu media stają się coraz bardziej istotne dla społecznej konstrukcji codziennego życia, społeczeństwa i kultury jako całości. Mediatyzacja – jak uważa Krotz – jest metaprocesem społecznym, paralelnym do globalizacji, indywidualizacji i komercjalizacji, pozostającym pod ich wpływem, ale i będącym ich podłożem i warunkiem.

O mediatyzacji nie mogą więc już zapominać ani praktycy, ani badacze różnych sfer życia, w tym oczywiście i edukacji na wszelkich poziomach. Tworzy

³² S. Hjarvard: *The Mediatization of Society. A Theory of the Media as Agents of Social and Cultural Change*, *Nordicom Review* 29 (2008) 2, s. 105.

³³ F. Krotz: *Mediatization: A Concept with Which to Grasp Media and Societal Change*, [w:] K. Lundby (red.): *Mediatization. Concept, Changes, Consequences*, New York 2008, s. 24.

to jednocześnie paradoks dla tradycyjnych badań medioznawczych – na pole medialne, szczególnie mediów cyfrowych, coraz chętniej i częściej wkraczają inne dyscypliny społeczne, w tym pedagogika.

Nic w tym zdrożnego, tyle tylko, iż winna korzystać z aparatury pojęciowej, teorii, metod itd., wypracowanych przez nauki o mediach i komunikacji społecznej. Nie zawsze a nawet niezbyt często tak się dzieje. Inne dyscypliny przyjmują raczej zdroworozsądkową perspektywę: media „jako są, każdy widzi”, z wyjaśnieniem, że każdy przecież ich używa.

Jednak wiedza użytkownika nie jest wiedzą pewną ani wystarczającą dla analizy pola *medialnego habitusu*, by zaadaptować pojęcie Pierre’a Bourdieu³⁴. *Habitus* jest zbiorem społecznie wyuczonych dyspozycji, umiejętności i sposobów działania, które są zwykle uważane za oczywiste, a które zostały nabyte poprzez działania i doświadczenia codziennego życia. Na rolę mediów jako istotnego składnika habitusu wskazał Niklas Luhmann, niemiecki filozof i socjolog, gdy pisał, iż: „To, co wiemy o naszym społeczeństwie, czy w ogóle o świecie, wiemy z mass mediów”, dodawał jednocześnie, że „z drugiej strony, o mass mediach wiemy tak dużo, że nie możemy tym źródłem ufać”³⁵. Dlatego tak ważne jest akademickie (czytaj krytyczne), naukowe przedstawianie wiedzy o mediach, także na użytek pedagogów, nauczycieli, edukatorów, którzy mają często wnikliwe, ale jednak potoczne rozeznanie w mediatyzacji życia, w tym w mediatyzacji sfery edukacji.

Wymieniłem powyżej – jedynie przykładowo, a nie wyczerpująco – niektórych badaczy rozwijających nurt „mediologiczny”, to znaczy przedstawiających *grand theory* medium i mediów, w różnoraki sposób konceptualizujących te pojęcia jako podstawę nie tylko nauk o mediach i komunikacji społecznej, ale jako swoisty punkt wyjścia dla współczesnych teorii człowieka i społeczeństwa.

W niemieckim podręczniku „Kursbuch Medienkultur” autorzy przyznają, iż

pierwszym aksjomatem teorii mediów [...] powinno stać się twierdzenie, że media nie istnieją, a w każdym razie media nie istnieją w jakimś substancjonalnie i historycznie stabilnym sensie. Mediów nie da się zredukować do ich form reprezentacji takich jak teatr czy film, technik takich jak druk książek czy telewizja, lub do rodzajów symbolizacji takich jak pismo, obraz lub liczba³⁶.

To jest niewątpliwie słuszne stwierdzenie. Ale owo nieustannie umykające kategoriom ontologicznym i epistemologicznym pojęcie ‘medium’, tak zmienne w swym historycznym rozwoju³⁷, jest fascynującym przedmiotem analiz – i tych z najwyższej teoretycznej półki, i tych przyziemnych, empirycznych, konkretnych, stanowiących jednak sól rzetelnej nauki. Nie boję się zatem – jak niegdyś

³⁴ Habitus – według Pierre’a Bourdieu – to system schematów myśli, percepcji, oceniania i działania. Tak prosto definiuje go polska Wikipedia. W istocie jest to pojęcie bardziej złożone.

³⁵ N. L u h m a n n : *Realität der Massen medien*, Wiesbaden 1995, s. 1.

³⁶ C. P i a s i in. (red.): *Kursbuch Medienkultur*, Stuttgart 2002, s. 10. Podaję za: D. Mersch: *Theorie mediów*, przeł. E. Krauss, Warszawa 2010, s. 8.

³⁷ Pisałem o tym m.in. w „Wartkim nurcie mediów”, Kraków 2012.

Bernard Berelson – że nastąpi jakikolwiek uwiąd w tej dziedzinie. Przeciwnie, będzie ona kwitła, choć nie tylko pod sztandarem medioznawstwa, ale i innych nauk społecznych oraz humanistycznych.

Popieram przeto apel – wysunięty przez znaną uczoną angielską, Sonię Livingston³⁸ – aby nie utrzymywać sztywnych granic między dyscyplinami, a raczej często współpracować przy analizach konkretnych problemów i nowych sytuacji społecznych.

Bibliografia w języku polskim

- D. Barney: Społeczeństwo sieci, przeł. M. Fronia, Warszawa 2008.
- J. Baudrillard: Porządek symulaków, przeł. B. Kita, [w:] A. Gwóźdź (red.): Widzieć, myśleć, być. Technologie mediów, Kraków 2001, s. 63–78.
- P. Bourdieu: O telewizji. Panowanie dziennikarstwa, przeł. K. Sztandar-Sztanderska, A. Ziółkowska, Warszawa 2009.
- M. Castells: Społeczeństwo sieci, przeł. K. Pawluś i in., Warszawa 2007.
- D. de Kerckhove: Powłoka kultury, przeł. W. Sikorski, Warszawa 1996.
- D. de Kerckhove: Inteligencja otwarta. Narodziny społeczeństwa sieciowego, przeł. A. Hildebrandt, Warszawa 2001.
- G. Debord: Społeczeństwo spektaklu, przeł. A. Paszkowska, Gdańsk 1998.
- J. Derrida: Pismo i różnica, przeł. K. Kłosiński, Warszawa 2004.
- J. Fiske: Wprowadzenie do badań nad komunikowaniem, przeł. A. Gierczak, Wrocław 1999.
- M. Foucault: Filozofia, historia, polityka. Wybór pism, przeł. D. Leszczyński, Warszawa–Wrocław 2000.
- V. Flusser: Ku uniwersum obrazów technicznych, przeł. A. Gwóźdź, [w:] A. Gwóźdź (red.): Po kinie?, Kraków 1994, s. 53–68.
- T. Goban-Klas: W stronę społeczeństwa medialnego, [w:] J. Morbitzer (red.): Komputer w edukacji, Kraków 2005, s. 81–88.
- T. Goban-Klas: Nauki o mediach i komunikacji społecznej jako nowa dyscyplina nauk humanistycznych, *Studia Medioznawcze* 2008, nr 2, s. 11–19.
- J. Habermas: Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej, przeł. W. Lipnik, M. Łukasiewicz, Warszawa 2007.
- M. Jabłonowski, T. Gackowski: Tożsamość nauk o mediach. Obszary, perspektywy, postulaty, *Studia Medioznawcze* 2012, nr 2, s. 15–23.
- J. Lacan: Funkcja i pole mówienia i mowy w psychoanalizie, przeł. B. Gorczyca i W. Grajewski, Warszawa 1995.
- H.M. Kepplinger: W kierunku systemowej teorii komunikowania politycznego, [w:] B. Ociepka (red.): Systemy polityczne, Wrocław 2003, s. 131–152.
- N. Luhmann: Realność mass mediów, przeł. J. Barbacka, M. Fleischer, Wrocław 2008.
- M. McLuhan: Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka, przeł. N. Szczucka, Warszawa 2004.
- M. McLuhan: Wybór pism, wybór J. Fuksiewicz, przeł. K. Jakubowicz, Warszawa 1975.
- D. Mersch: Teorie mediów, przeł. E. Krauss, Warszawa 2010.

³⁸ S. Livingstone, If Everything Is Mediated, What Is Distinctive, *International Journal of Communication* 2011, nr 5, s. 1474–1475.

- J. Meyrowitz: *Medium Theory*, [w:] D. Crowley i D. Mitchell (red.): *Communication Theory Today*, Cambridge 1996, s. 50–77.
- S. Michalczyk: *Społeczeństwo medialne*, Katowice 2008.
- M. Mrozowski: Tożsamość nauk o mediach. Przyczynek do dyskusji, *Studia Medioznawcze* 2012, nr 2, s. 25–34.
- A. Ogonowska: *Telewizja w edukacji medialnej*, Kraków 2012.
- J. van Dijk: *Społeczne aspekty nowych mediów*, przeł. J. Konieczny, Warszawa 2010.
- P. Virilio: *Maszyna widzenia*, przeł. B. Kita, [w:] A. Gwóźdź (red.): *Widzieć, myśleć, być. Technologie mediów*, Kraków 2001, s. 39–62.

